

Redaktor  
Franciszek Krajewicz  
w Poznaniu.

**OGNISKO**  
wychodzi co poniedziałek, środek  
i piątek.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na  
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.  
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.  
lub wprost w Ekspedycyi i zr.  
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

# OGNISKO.

**Ogłoszenia**  
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6  
fen. od wiersza petytowego. Po-  
szukujący miejsca płacą tylko 1  
sgr. za wiersz.

**Listy**  
nadsyłać należy franco, pod adre-  
sem: Redakcyja lub Ekspedycyja  
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-  
mowski plac 8, gdzie się także  
przyjmuje abonament i inseraty.

## PISMO DLA WSZYSTKICH.

21 kwietnia: Anzelma biskupa.  
22 kwietnia: Sotera i Kaja

Poznań, poniedziałek, 20 kwietnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53.  
Zachód słońca o godz. 7 min. 6.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Contant) jest „Ognisko“ zapisane na str. 30 (Vie ter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

**Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów** znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobocki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcina 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórska ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrowek 1; S. Zychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Siusańska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3; Michaelis, Małe Garbary 11.

### Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na maj i czerwiec za

**13 sgr. 4 fen.**

a w Poznaniu w Ekspedycyi i w agencjach za **12 sgr.** kwartalnie.

### Gospodarstwo domowe.

Stósunki społeczne tak się u nas ułożyły, że zarząd nad gospodarstwem domowym oddany kobietom; one to odbierają pewną część dochodów zdobytych pracą męża na opędzenie potrzeb domowych. Zwykle słyszymy, że gospodynie narzekają, że pieniędzmi temi „wystać nie mogą“.

Może nie zawadzi udzielić paniom gospodyniom kilka w kazówek, jak to postępować należy, aby, jeśli nie całkiem, to przynajmniej w części zapobiedz tym żalom.

Każde gospodarstwo domowe jest małym państwem, a jak państwo oblicza z góry swoje roczne dochody i rozchody, tak samo i w gospodarstwie domowym być powinno. Prawda, że państwo oblicza najprzód swoje rozchody i dopiero w miarę tych potrzeb rozpisuje podatki; w domowym gospodarstwie jest odwrotnie, bo podług dochodów stósować się musi rozchód. Znając więc stały roczny dochód, powinni małżonkowie wspólnie z sobą ułożyć etat, przeznaczając pewne sumki na codzienne wydatki, pamiętając przytem o wyznaczeniu pewnej kwoty na wypadki nieprzewidziane. Przedewszystkiem należy zapisać wydatki niezbędne, a za temi można i o uprzyjemnieniu życia pomyśleć.

W każdym domu powinna być prowadzona książka dochodów i rozchodów, bo ona to jest regulatorem kasy naszej, wskazującym, czy rozchód w zgodzie z dochodem. Może to być trochę niewygodnym, ale to jest praktycznym i zbawiennym urządzeniem; gospodynie, które z ołówkiem w ręku zapisują każdy grosz dochodu i rozchodu, wiedzą, jak im wygodnie i dobrze z tego rodzaju kontrolą. Taka książka, rozwarta przy końcu miesiąca lub tygodnia, jeśli wykazuje przewyżkę w rozchodach, uczy nas ostrożności, odradzając kupować niejedno, bez czegoby się gospodarstwo było obyć mogło. Oprócz tego, przy prowadzeniu tego rodzaju ścisłej kontroli, przywykają nietylko pani domu, ale cała rodzina i służba do porządku, a porządek jest duszą gospodarstwa. Gdzie porządek panuje, tam każda rzecz na swoim miejscu, tam każda służba ma swój dział pracy, a tak zna każda swój obowiązek i z niego się wywiązuje. W takim domu nie zawadza jedna służba drugiej, nie ogląda się jedna na drugą, jak to często widzimy w naszych gospodarstwach. Pod tym względem jeszcze nasze panie bardzo nieobrachowane, lubują się w licznej służbie, której zatrudnić nie umieją, a dla której nawet często nie ma roboty w domu. Że takie gospodarzenie krzywdzi dochód domowy, rzecz jasna, ale na tem nie koniec, bo służące, nie mając roboty, oddają się plotkom, swarzą się między sobą, a tak, nietylko, że mało pomagają gospodyni domu, ale nawet przywykają do zgubnych narowów.

Oszczędność jest niezbędną cnotą dobrej gospodyni, a oszczędzać należy nie tylko pieniędzy ale i czasu, bo „czas to pieniądz“ powiada słusznie Anglik. Stracony grosz można jeszcze

powetować, ale chwili straconej niczem się nie powetuje, więc większa ostrożność nam potrzebna w oszczędzaniu czasu, aniżeli pieniędzy. Oszczędna gospodyni nie pozwoli domownikom trwonić czasu na marnem, a trzymając się tej zasady, że oszczędność wszędzie potrzebna, przyswieca im dobrym przykładem. Oszczędność odradza kupowania towarów na rachunek, bo znana to rzecz, że kupiec udzielający kredytu, drożej nam oblicza towar; kto za gotówkę kupuje, ten kupuje najtaniej. Towary brane na kredyt nie tylko, że drożej zapłacić musimy, ale, licząc na to, że zaraz ich zapłacić nie potrzebujemy, stajemy się lekkomyślnymi w kupowaniu niejednego, co potem wisi niepotrzebnie w szafie i w garderobie, „bo, wyszło z mody.“

Wiele jeszcze pod tym względem grzeszymy i nad tem trzeba by się naszym paniom gruntownie zastanowić, a pewnoby nie narzekały tak często, że „wystać nie mogą.“ Często zdarza się widzieć gospodynie, które, chcąc uchodzić za „dobrą gospodynię“, wglądają pilnie w każdy kącik, aby nigdzie kurzu nie było, cały dzień chodzą około gospodarstwa, wszędzie mając coś do przyganiania, bo tutaj to, tam owo się nie podoba. Na takich „drobiazgowych“ paniach wnet się służba poznaje, i potrafi wyzyskać te słabości pani na swoją korzyść. Takie na drobności patrzące panie zwykle spuszczaają z oka sprawy ważniejsze i oddają je na łaskę służki, bo same „nie mają czasu.“ W takim gospodarstwie, dla „nawału pracy“ pani domu klucze od spiżarni lub apteczki oddaje jednej z „wiernych“ służących, a potem dziwi się, że zbyt wiele wychodzi masła, cukru itp. Każda gospodyni sama powinna być klucznicą domu, a wtedy, nie tylko, że na dłuższą wystarczą jej zapasy spiżarni, ale nadto zapobiegnie może nieraz nieuzasadnionym podejrzeniom. Najlepiej zaraz przy przyjmowaniu służącej nauczyć jej tej reguły, że — pani sama rządzi spiżarnią, a tak służba przyzwyczai się do porządku, i nie będzie powodów do przeniewierzeń lub podejrzeń.

Jeżeli by powyższemi wskazówkami kierowały się nasze panie, niewątpliwie mniejby narzekały na to, że trudno wystać.

\* **Pensya nauczycieli elementarnych** po wsiach już tylokrotnie była przedmiotem głębszych obrad władzy, a jednakowoż, widać, nie się pod tym względem nie zmieniło na lepsze.

Paniowie nauczyciele dziś jak dawniej nieregularnie odbierają te kilkanaście talarów kwartalnej pensyi za swoją mozolną pracę. Widzimy to z pism publicznych, w których się żalą pp. nauczyciele na tę nieregularną wypłatę; dostaliśmy także kilka artykułów w tej sprawie. Zamiast atoli drukować te pewną miejscowość tylko interesujące narzekania, uznajemy za stósowne pomówić o tej rzeczy z ogólniejszego stanowiska.

Instrukcyja nakazuje, aby kasyerzy szkółni ściągali składki na pensyę z góry i to w pierwszym tygodniu ostatniego miesiąca upływającego kwartału. Do tego atoli rzadko stósują się kasyerzy, a to głównie dla tego, ponieważ nie znają instrukcyi, lub też wygodniej im pewną ściągac pieniądze te wraz z innymi podatkami. Chociaż wreszcie instrukcyja wyraźnie czas ściągania składki szkolnej przepisuje w wyżej oznaczonym czasie, jednakowoż bardzo rzadko słuchają jej kasyerzy, a składkujący tak przyzwyczajeni do późnej zapłaty, że im się w głowie pomieścić nie może, aby trzy tygodnie przed pierwszym potrzebą płacić szkolne. Tak więc mało kto płaci regularnie na

szkołę, a kasyer nie mając w kasie pieniędzy, wypłaca nauczycielowi pensyę, należącą mu się pierwszego dnia każdego kwartału, w kilku ratach po troszę. Rzecz jasna, że nauczycielowi już dnia pierwszego służy prawo egzekucyi, ale zwykle dla miłej zgody nie chwytają się panowie nauczyciele tego środka, a tak grosz ten krwawo zapracowany marnieje i nie przynosi tych korzyści, któreby przynieść musiał, gdyby nauczyciel całą pensyę odebrał od razu.

Różne różnemi czasy na zapobieżenie temu złemu podawano rady, był nawet czas, kiedy dopominano się stanowczo tak ze strony gmin jak i nauczycieli, aby pensyę wypłacały kasy powiatowe, a wysocy nawet urzędnicy rejencyjni, jeżdżąc po prowincyi, zapewniali nauczycieli, że z „rokiem przyszłym“ zmiana ta nastąpi. Uplęły lata, zmienił się skład rejencyi, jednej i drugiej, zmieniło się ministerstwo, a z pensyę pozostało przy starem tak samo, jak z całym prawem szkolnem, które nie może z karbów administracyjnych wyjść na drogę regularnego prawodawstwa. Aby tak nadal pozostało, może niejednemu na ręce, ale myślny z innych a ważnych pobudek powinni się starać o to, aby w miarę potrzeb naszych społecznych starać się o zmianę przepisów administracyjnych. Wieleby o tem mówić można, na dziś atoli ograniczamy się na wynurzeniu życzenia, aby dozory szkolne, sołtysi i rendanci starali się o to, aby pp. nauczyciele regularnie całą pensyę odbierali. Nie chce kasyer zastosować się do wymagań paragrafów, to niechaj słuca głosu rozsądku i uczciwości, niechaj stara się o to, aby wypłacić od razu całą pensyę uczącemu jego własne dzieci nauczycielowi, aby jej nie rozdrabniać, a tem samem nie przyczyniać się do i tak już dokuczliwej biedy, którą osłodzić raczej naszym świętym obowiązkiem — nawet w własnym interesie.

### KORESPONDENCYE OGNISKA.

**Z Kościelańskiego, 18 kwietnia.**

(W sprawie Spółek zarobkowych.)

Trzeba przyznać, że wiele Spółek naszych tylko poczciwością zarządu się utrzymuje, bo o prawem, wzorowem prowadzeniu kasy trudno u nas mówić. Miałem sposobność przypatrzeć się niejednej spółce i wszędzie tego samego nabrałem przekonania. Trzeba nam koniecznie nad tem pomyśleć, aby wyrobić sobie zdolnych ludzi do prowadzenia ksiąg, bo spuszczenie się na to, że się ten lub ów wyrobi z czasem, to ostatnia ucieczka, która zwykle spółce i jej zawiadowcom kłopoty gotuje. Byłoby dobrze, gdyby nam kto z fachowych, a praktycznych opracował podręcznik takiej rachunkowości. Wszystkie książki, które znam dotychczas, są zbyt trudne i zawile.

Pomimo, że już tylokrotnie rozpisywano się nad tem, aby kasy nasze były w pewnych godzinach codziennie regularnie otwarte dla publiczności, widzę, że w wielu miejscach nie zastosowano się do tego słusznego wymagania. Jeśli miejscowy ma interes w Spółce, to jeszcze pół biedy, bo jeśli nie uda mu się zastąpić kasy otwartej, to może później się przejść do pana kasyera, ale, jakże to przykrem dla człowieka przybyłego z powiatu, jeśli nie zostanie urzędników kasowych w biurze. Nieraz zdarza mi się widzieć, jak chłopiec z biużetem w ręku od jednej szynkowni do drugiej chodzi, szukając kasy, a jeśli mu się wreszcie uda odszukać jednego z członków, to odbywa polowanie na drugiego. To ustać powinno. Kto nie ma czasu na to aby poświęcić kilka godzin dziennie

na usługi publiczne za pieniądze, ten niechaj złoży urząd, a za pieniądze dostanie Spółka takich, którzy rozumieją własny i publiczny interes. Charakter Spółek naszych tak się ułożył, że publiczność, tj. mniej wykształceni sądzą, iż kasa pożyczkowa jest własnością kasyera i zarządu, że od ich dobrej woli zależy udzielić lub odmówić pożyczki. Że opinia w ten sposób się wyrobiła, jest to wina niektórych członków zarządu, z góry traktujących poszukujących pożyczki.

Jest to ciężką wadą stosunków naszych spółkowych, że członkowie mało co, a zwykle nie nie wiedzą o stanie kasy. Co za zamęt pod tym względem. Skarżymy się na to z wszystkich stron, a jednak sprawa się nie wyjaśnia, bo wyjaśnienia jej nie życzy sobie ten lub ów członek zarządu lub dyrekcji. Kto na tem cierpi? Członkowie, a w publiczności osłabia się zaufanie do spółek, kapitałów w niej nikt lokować nie chce, a nawet złożone się wycofują. Czy to np. ma wpłynąć na obudzenie zaufania do Spółki, jeśli dyrektor spółki składając rachunki zarządowi, dyrekcji lub nawet Patronowi Spółek, zapytany o resztę kapitału, oświadcza, że ten jest w wekslach, ale tych nikomu nie przedłoży, i ma je w kieszeni schowane! Taki przypadek szczególnie wydarzył mi się, i przykre na mnie jako i na drugich wywołał wrażenie. I dziwny się potem, że Spółki „słabo idą“, że nie masz do nich zaufania! Obowiązkiem jest członków dopominać się stanowczo dokładnego sprawozdania, aby każdy miał jasny pogląd na stan kasy. Jeśli kasyerowi lub komu z urzędników nie na rękę taka ścisła kontrola, to dla członków powinna ona być upragnioną, bo takim sposobem tylko można zapobiedz przykrym katastrofom. Na przymrużaniu oczu już wiele Spółek bardzo źle wyszło, mieliśmy liczne tego dowody. Więc energicznie dopominajmy się szczegółów o stanie kasy, a jeśli nie możemy dojść do tego drogą ustaw i statutów, to weźmy prawo o spółkach do pomocy.

## WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

**Berlin.** Rozprawy nad prawem wojskowym posuwają się dość skoro w parlamencie, a w bieżącym tygodniu ma nawet drugie czytanie tego projektu być ukończonym.

— Dziś mają się rozpocząć w parlamencie

obradę nad projektem do prawa o „wydaleniu opornych sług kościelnych“. Liberalni posłowie już się między sobą naradzali nad tem, jakie mają zająć stanowisko wobec tego projektu.

— W kwestyi prawa prasowego, które już w dwóch czytaniach przeszło przez parlament, donoszą, że rząd ma okazywać skłonność do przużnienia się z parlamentem.

— Pierwszy chrzest starokatolicki odbył w Berlinie w kościele metodystów dnia 13 bm. starokatolicki ksiądz Strucksberg.

**Wrocław.** Dziekan wrocławskiego katolickiego fakultetu, profesor Friedlieb, umieścił na czarnej desce uniwersytetu następujące ogłoszenie: „Słuchacze teologii katolickiej, jeśli nie wyrobili sobie prawa do służby jednorocznej, lub jeśli nie są uwolnieni od wojska, powinni komisiary kantonalnej, w której obwodzie stawać muszą przed dniem 21 lutego tego roku, w którym kończą 20 rok swego życia, złożyć świadectwo od dziekana teologicznego fakultetu, a począwszy od 1 lutego tego roku, w którym kończą 24 rok swego życia, w każdym roku to powtarzać dopóki nie zostaną uwolnieni od służby. W świadectwie dziekana musi być wyrażonem, że akademik prawdopodobnie do 1 kwietnia tego roku, w którym skończy 26 rok swego życia, odbierze święcenie na subdyakona.

**Kolonia.** Rząd nakazał sądowemu dyrektoryum w Kolonii, aby nie pozwoliło odwiedzać uwięzionego ks. Melchersa częściej jak dwa razy w tygodniu, i to tylko krewnym i osobom znajomym ważny jaki interes mającym pozwolenie to ma być udzielanem.

**Lwów.** Przed kilku laty zawiązało się we Lwowie towarzystwo pod nazwą: Opieka narodowa, którego zadaniem było wspierać za pomocą publicznych składek ludzi, którzy w skutek wypadków 1863 r. zostali kalekami, tudzież umieszczać w rzemiosłach lub przy innych zajęciach wychodźców, przybywających do Galicji z emigracji lub powracających ze Syberji, aby nie byli ciężarem kraju, wążając się bez zatrudnienia, do którego mimo dobrych chęci i zdolności niejednemu na sposobności zbywało. Towarzystwo to oddało w tym względzie Galicji wielkie usługi. Donoszą ze Lwowa, że towarzystwo to zostało w tych dniach rozporządzeniem ministeryalnem rozwiązane.

— We Lwowie utrzymuje miasto własnem kosztem szkołę handlową, w której najcieńsi tamtejsi profesorowie miewają wieczorami dla młodzieży kupieckiej wykłady orachunkowości, korespondencyi, ksiązkowości itp. W r. 1873 wydało miasto na same honorarya profesorów w tej szkole wykładających 2,380 Złr., nie licząc bezpłatnego lokalu, oświetlenia, służby itd. Czytamy ubolewanie, że do szkoły tej uczęszcza tylko kilkunastu uczniów, a ledwie kilku do egzaminu przystępuje, usiłowania zaś dyrekcji, aby młodzież kupiecką do uczęszczania zachęcić, a pryncypałów skłonić do posyłania tej młodzieży do szkoły, spełży jednak bezskutecznie. Wszędzie zatem na tę samą chorujemy słabość tj. umysłowe lenistwo i obojętność dla nauk!..

**Wiedeń.** Dnia 18 bm. wyjechał cesarz austriacki do stolicy Węgier.

— Palenie ciał, które tak żywo zajmuje publiczność, ma i w Austrii licznych zwolenników. W Wiedniu założono już ku temu towarzystwo pod tytułem „Urna“, i już przeszło pięćset członków przystąpiło do niego.

— Karlsruhe Ztg donosi, ale nie wiadomo, ile to zgodnem być może z prawdą, że biskupi austriaccy mają się okazywać skłonni do ustępstw w kwestyi kościelno-politycznej i oświadczyli podobno, że zgodzą się w Rzymie na nowe prawo, jeśli zmiany przez nich proponowane będą przyjęte. Odebrali jednakowoż odpowiedź, tak dalej pisze Karlsruhe Ztg, że rząd austriacki prawodawstwa swego nie myśli czynić zależnem od przyzwolenia Kuryi rzymskiej.

**Teatr.** W sobotę odegrano jednoaktową komedję z francuskiego p. t. Zuzanna i dwaj starcy, a następnie dwuaktową komedję M. Bałuckiego p. t. Polowanie na męża. Celem pierwszej jest z francuską lekkością pióra nakreślone wyszydzenie zbyt często niestety kojzących się związków małżeńskich podeszłych starców z dziewczynami, zaledwie w świat wstępującymi, a zwłaszcza z pupilkami. Sztuka ta odegraną była gładko. P. Stankiewiczowi wytknąć atoli musimy owo tak silne uderzenie napiętkami o podłogę, w połączeniu z niešťczęśliwym a właściwym sobie „prysudem“, w chwili objawienia radości, że się aż wzdręgnęły nerwy delikatniejszej połowy widzów.

Polowanie na męża piętnuje dwie czaso-

## Nauka o ekonomii politycznej.

Jest dużo wyrażeń niezrozumiałych i wiele gałęzi naukowych nieznanych, a potrzebnych ogółowi dla kierowania się w pracach społecznych. Do tych należy ekonomia polityczna.

W piśmie naszym wypadnie nam często użyć tego wyrażenia — i już w prospekcie zapowiedzieliśmy, że będziemy podawali naukę z ekonomii politycznej — dla tego chcemy dzisiaj powiedzieć — co te dwa wyrazy właściwie znaczą, a następnie rozpocząć wykład przedmiotów, które stanowią treść ekonomii politycznej.

Ekonomia polityczna tłumaczy się na polskie: gospodarstwo społeczne — i oznacza umiejętność, która się zajmuje prawami, wedle których winno się prowadzić gospodarstwo społeczeństwa. Pozostajemy przy używaniu nazwy, pochodzącej z języka greckiego, dla tego, że uświęconą została przez zwyczaj we wszystkich prawie nowoczesnych językach.

Na bliższe rozpoznanie przedmiotu umiejętności ekonomii politycznej naprowadza nas sama nazwa. Ekonomem nazywamy pospolicie zawiadującego czyli gospodarującego czymś majątkiem, a sprawy odnoszące się do zarządu gospodarczego tymże majątkiem zowiemy ekonomicznymi. Jak więc ekonomia prywatna ma za przedmiot majątek prywatny, tak ekonomia polityczna czyli społeczna ma za przedmiot majątek całego społeczeństwa, a w końcu i całej ludzkości; a następnie, jak dobry ekonom czyli gospodarz powinien znać i mieć pewne zasady, wedle których zawiaduje powierzonym sobie majątkiem, — tak ekonomia polityczna ma i wskazuje zasady, wedle których należy prowadzić gospodarstwo majątkiem społecznym.

Pod majątkiem zaś społecznym jakiegoś kraju lub narodu nie rozumiemy tylko np. funduszy czyli pieniędzy, zaoszczędzonych w kasach publicznych, ani też innych martwych kapitałów, — lecz majątek pewnego społeczeństwa stanowi to wszystko co jest dla niego użyteczne.

Człowiek nie wystarcza sam sobie, jak np. kamień, lecz ma pewne potrzeby. Pominie tutaj potrzeby umysłowe, aby nie rozszerzać i nie utrudniać wykładu, a będziemy mówili tylko o materialnych potrzebach człowieka. Tak tedy trzeba koniecznie, abyśmy część naszego czasu i naszych starań poświęcili dla ochronienia się od zimna, głodu, pragnienia i innych potrzeb — i w rzeczy samej według czasu i miejsca, klimatu i innych okoliczności przekształca człowiek rzeczy znajdujące się w naturze i zastósowuje do swojej potrzeby i użytku, czyli innymi słowy tworzy sobie bogactwa, to jest przedmioty i środki zdolne zadosyć uczynić jego potrzebom. Ta produkcja czyli to tworzenie bogactw stanowi najgłówniejszy przedmiot czynności człowieka i całego społeczeństwa, a ekonomia bada i wskazuje prawa produkcji bogactw, tak jednostkom, jako też całemu społeczeństwu.

Do produkcji bogactw trzy prowadzą pospolicie drogi: rolnictwo, przemysł i handel.

Rolnictwo wydobywa z ziemi pokarmy i surowe produkta, te bywają następnie przerabiane przez przemysł i zastósowane do rozmaitych potrzeb człowieka, a ludzie zajmujący się handlem dostarczają spożywającym produkta, które im są potrzebne.

Każda z tych trzech gałęzi produkcji ludzkiej zależną jest dalej od trzech czynników tj. od sił przyrody, kapitału i pracy. Za przykład weźmy rolnictwo. Cóżby pomogła rolnikowi najbogatsza ziemia, gdyby nie miał kapitału na zakupienie narzędzi rolniczych i bydła pociągowego, albo mając to oboje, gdyby nie miał dostatecznych rąk do pracy czyli do obrobienia swej roli? Byłby skazanym na żywienie się produktami, które natura dziko rodzi. Własny rozum, albo raczej instynktowe poczucie wskazało człowiekowi w dzikim stanie żyjącemu i utrzymującemu się z płodów natury, że trzeba sobie utworzyć pewne zapasy, aby sobie zabezpieczyć byt. Te zaoszczędzone zapasy stanowiły jego pierwotny kapitał, który pracą własną i początkowo familii swojej zdobył. Ta najprzód w kole jednej rodziny wspólna praca i wspólne bogactwo, dało początek utworzenia się większych społeczeństw, połączonych w celu wydobywania z ziemi skarbów w niej ukrytych, których część idzie na codzienne potrzeby, część zachowuje się na przyszły użytek, a ta ostatnia właśnie część produkcji stanowi bogactwo społeczeństwa.

W początkowych czasach, kiedy społeczeństwo znajdowało się na bardzo niskim stopniu rozwoju i składało się z jednej lub z kilku blisko z sobą spokrewnionych rodzin — wspólne używanie tego wspólnie zdobytego bogactwa było możliwem, lecz społeczeństwo takie, ani do znakomych bogactw materialnych, ani też do wysokiego rozwoju umysłowego podnieść się nie mogło — a to skłoniło ludzi od bardzo dawnych czasów do łączenia się w wielkie społeczeństwa, bo w takich tylko możliwem jest wzrost materialnego bogactwa i rozwój umysłowy.

Ponieważ w rolnictwie, które jest podstawą cywilizacji jeden nie podał wszystkiemu, a gospodarz nie mógłby sam sobie zrobić wszystkich narzędzi potrzebnych do uprawy — wcześniej zatem ludzie szukać musieli pomocy innych, którzyby wyłącznie się zajmowali dostarczaniem potrzebnych im przedmiotów — a to w początkach zrodziło rzemiosła, z których z biegiem czasów utworzyły się fabryki.

Już rychło rzemieślnicy, a bardziej jeszcze fabrykanci spostrzedz musieli, że nie w każdym miejscu z łatwością mieć mogą potrzebne im do swoich wyrobów materyały i dla tego szukali dla urządzenia swoich warsztatów i fabryk takich miejsc, gdzieby z łatwością mieć mogli te im potrzebne materyały; nie mając atoli czasu, żeby zajmować się nie tylko wyrabianiem pewnych przedmiotów, ale i rozwożeniem ich do miejsc, w których są pożądanymi, powierzyli to pośrednikom, którzy się wyłącznie rozsprządzają wyrobów przemysłu zajmowali.

W początkach cywilizacji nie było można płacić pieniędzmi za wy-

we wady społeczne Galicyi, tj. z jednej strony pięcie się niższych, a mianowicie dorobkowców, do osób społecznie wyżej postawionych, a z drugiej strony ubieganie się za popularnością osób starających się o pozyskanie obywatelskich godności. Jakkolwiek stósunki takie, zwłaszcza w sprawach publicznych, u nas nieznanne — mimo to sztuka ta bawi zręcznym wymianiem ludzkich słabości, które w różnych objawach wszędzie się napotyka. W sztuce tej dowiodła p. Disterlo (Aniela), że z powodzeniem może występować w rolach przesadnych pań. P. Cierpińska zapomina widocznie, że artysta dla sztuki, a nie sztuka i scena dla artysty. Nasuwa nam tę uwagę jej zbyt wesołe zachowanie się w końcu drugiego aktu w scenie ogólnego zwarzenia osób działających.

Grochowy wieniec, komedya w 4 aktach Antoniego Małeckiego, daną wczoraj w miejsce zapowiedzianego Talizmana, zawsze z przyjemnością widzimy na scenie i przekładamy ją nad farsy, przyswojone z obcych języków, zwłaszcza na przedstawienia świąteczne. Ogólniej grze wczorajszej mielibyśmy niejedno do zarzucenia, powstrzymujemy się jednak dzisiaj od nasuwających nam się uwag ze względu, że przedstawienie to było naprędce dane. Panna Henmann, pp. Werner i Zamojski wywiązali się z swych ról dobrze.

Życzono sobie z wielu stron, aby wreszcie wytknąć publicznie zbyt rażące i uwagę widzów odwracające, systematyczne przetwieranie się i kręcenie między krzesłami w czasie przedstawienia niektórych osób z personelu teatralnego. Znany pisarz dramatyczny I. Korzeniowski napisał sztukę p. tyt. Pośredniczka, w której karcie publiczność, opuszczającą salę przed zapadnięciem zasłony, nazywając takie zachowanie się lekceważeniem sztuki i ubliżeniem dla autora i artystów. Naszej publiczności nie można pod tym względem robić wyrzutów, tem więcej więc powinniśmy członkowie teatru umieć uszanować przybytek sztuki i widzów, a tem samem i siebie samych.

### Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 kwietnia.

\* Szkoła rolniczo-przemysłowa Imienia Haliny w Zabikowie została zapisana do rejestru handlowego.

\* Ks. Drewea, wikaryusza z Nakła, wywieziono do Łobznic, gdzie ma odsiedzieć dziewięć miesięcy więzienia.

\* Ks. proboszcz Kurzawski z Rożnowa został przez

rad rogoziński osądzonym na tydzień więzienia za kazanie miane z okazji wyborów do pruskiego parlamentu.

\* Ks. kanonik Wojciechowski, osądzony w kilku procesach na rok więzienia, został, jakżeśmy w przeszłym numerze w większej części nakładu donosili, wywiezionym do Bydgoszczy, gdzie karę więzienia odsiadywać będzie.

\* Pan dr. Wituski, jak donoszą gazety niemieckie, ma zostać w Poznaniu przy gimnazjum św. Maryi Magdaleny.

\* Zwyczajny nauczyciel przy gimnazjum w Brzegu, p. Karól Goerlitz, powołany został w tym samym charakterze do gimnazjum śremskiego, a dotychczasowy kandydat dr. Franciszek Osiecki jako zwyczajny nauczyciel do szkoły realnej w Bydgoszczy.

\* Pani Friderici-Jakowicka, wsławiona śpiewaczka polska, przybyła wczoraj do Poznania i ma się dać słyszeć po raz pierwszy w środę.

\* Naczelny prezes, p. Günther, zwiedził zeszłej soboty Szkołę Średnią w towarzystwie p. radcy Jaekel. Panowie ci przysłuchiwali się wykładowi, a w niektórych klasach egzaminował p. radca Jaekel dzieci niemieckie z języka polskiego.

\* Z soboty na niedzielę w nocy o godzinie 10<sup>1/2</sup>, wybuchł pożar na Górnej Wildzie, a wicher gwałtowny, pędząc płomień ku wschodowi, na Dolną Wildę, zapalił także budynki gospodarcze. Straty są stósunkowo znaczne, bo oprócz innych gospodarczych budynków zgorzały całkiem 3 gospodarstwa przy czym kilka krów i koni stało się pastwą płomieni. Mularz, p. S., mieszkający w jednym z tych domów, które zgorzały, przypomniał sobie, że w izbie ma zakopanych przeszło 300 tal. Nie zważając na niebezpieczeństwo, grożące jego życiu, wpadł do palącego się domu i wygrzebał pieniądze, przy czem atoli znacznie się poparzył.

W czasie pożaru uciekał jakiś człowiek w kierunku od wsi ku kolei żelaznej. Stróż kolejowi, widząc go popędził za nim i dognawszy, oddał go w ręce policji. Przy rewizji znaleziono przy nim 180 t.l., z których się nie mógł wylegitymować, a w końcu przyznał się, że pieniądze te zabrał z palącego się domu. Oprócz tego znaleziono przy nim pieczętkę „Dom. Ade. Pierkunowo“ i sfalszowane świadectwo także pieczętką potwierdzone. Z kieszeni wyrzucił na kolei krzyżyk złoty na czarnej aksamitnej tasiemce, dwie złote broszki, kapsułkę srebrną od zegarka i dluto, którem komode otworzył, aby wziąć powyższe pieniądze.

\* Stan powietrza. Pogoda, wiatr zachodni, ciepła 8 stopni.

### Rzecz o maitości.

\* Bezpłatny wstęp do teatru. Aż do r. 1843 podawało prawo w Anglii pod poprzednie upoważnienie rządowe tylko te teatry, w których miejsca były płatne. Dla obejścia prawa, dyrektor niemający koncesji czyli upoważnienia, ogłaszał, że miejsca będą dawane darmo. Mała tylko uwaga została domieszczone na końcu afisza, którą przedsiębiorca zawiadamał publiczność, iż sprzedaje doskonały proszek do zębów po 20 sgr. pudełeczko, i używał do tego słowa angielskiego, które podwójne miało znaczenie, to jest pudełko i miejsce (box). Dopiero bill z 1843 położył koniec temu naduży-

ciu, nakładając na wszystkie przedsiębiorstwa teatralne przymus uzyskania koncesji.

— Pan senator wydał kilka swoich starszych córek młodo i świetnie, z młodszymi szło jakoś uporać. Raz na balu jedna z bardzo mu życzliwych pań chwaliła tańczące dwie jego córki i winaowała mu szczęścia posiadania tak dobrze wychowanych dzieci.

— Nie wszyscy znają się na nich tak jak pani łaskawa; ot, tańcza i tańczy ale nikt się o nich ani spyta, by pojąc w małżeństwo!

— A, już też tem, to się pan senator troskać nie powinien! Kto tak świetnie powydawał starsze, ten o młodsze może być spokojnym!

— Ej, pani Dobrodziejko — odrzekł kiwnąwszy powątpiewająco głową senator — póty dzban wodę nosi póki się ucho nie urwie.

— Pewien jegomość, bez najmniejszego powodu ubliżył bardzo znacznej pani w jakimś sklepie, czyniąc uwagi nad kolorami jej burnusa, w których upatrywał jakiegoś wyznaczenie wiary jej politycznej. Pani milczeniem była napastnika, a przyszedłszy do domu, w czasie obiadu opowiadała właśnie swoją niemłą przegodę rodzinie i gościom, gdy nagle drzwi się rozwarły mimo oporu służby, a do pokoju wleciał ów jegomość i zaczął ją przeproszać za to, że nie wiedząc kto ona była pozwolił sobie obrazić ją swymi uwagami nad burnusem. Na to podniósł się brat tej pani od stołu, a otwierając drzwi do przedpokoju powiedział:

— Oto nasza odpowiedź, albowiem takiemu jak pan jeste, wolno obrażać znaczne kobiety, ale mu tychże przeproszać nie wolno.

### Od Redakcyi i Ekspedycyi.

Pana Ksawerego Stabrowskiego, chodowcę ryb, prosimy o podanie adresu, aby można odesłać kilkanaście listów, które tu dla Pana nadeszły.

Niepart. Wysłałmy statuta Westy, Banku Włościańskiego i książkę.

Kiełczew. Fraszek Kochanowskiego itp. drukować nie będziemy; możesz je Pan nabyć w pierwszej lepszej księgarni za tanie pieniądze.

JKms S. Klisze do rycin w naszych artykułach zrobił p. Below, znany od kilkunastu lat nasz przemysłowiec. Mieszka przy ulicy Wrocławskiej nr. 20.

### (Nadesłano).

Termin do oddania zgłoszeń dla

## Wystawy rolniczej i przemysłowej w Toruniu

przedłuża się do początku maja. (79)

Zgłoszenia przyjmują panowie:

Radkiewicz w Toruniu i Szaniecki w Nawrze pod Chełmżą.

roby nabyte, płacono więc za nie ziemiopłodami. Był to zatem pierwotnie handel zamienny, który z biegiem czasów, ze wzrostem cywilizacji i bogactw narodów zamienił się na handel w naszym pojęciu, przy którym wszystko płaci się pieniądzem, będąciami ogólną miarą wartości rzeczy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

**Robaki u dzieci.** Dwojakie są robaki — czerwce — które są przyczyną chorób u dzieci, glisty i nitkowce. Glisty każdemu są znane, nie potrzebujemy więc ich opisywać, — inaczej się ma z nitkowcami, które nie tak często jak zwyczajne glisty dzieci trapią. Są one postaci nitkowatej, na 1/4 do 1/2 cala długie i zupełnie białe; ich siedzibą jest odbytnica (kiszka odchodowa) i sam odbyt (otwór odbytowy). Glisty zaś mają siedzibę swoją w cienkich kiszkiach, z których mogą się nieraz dostać i do żołądka, widzimy bowiem, że nieraz dzieci je wymiotami przez usta wyrzucają.

Oznakami, po których się poznaje obecność glist w kiszkiach, są bóleści około pępka i w żołądku, swędzenie w nosie, silniejsze wydzielanie śliny w ustach — co u zabobonnego i łatwowiernego ludu dało pochop do twierdzenia, jakoby glisty wtenczas mokrzyły — niespokojny sen i nieprawidłowe trawienie tj. oddawanie stolca. Niektóre zaś sprawiają tylko swędzenie w odbytnicy i w samym odbycie.

Powszechnem jest jeszcze dziś mniemanie, jakoby glisty i w ogóle wszystkie czerwce same się tworzyły w człowieku z niczego. To mniemanie jest mylnem. Żadne stworzenie żyjące, wyjąwszy co najwięcej tak zwane monery, najwięcej pojedyncze zwierzątka, bo składające się tylko z jednej jedynej zwyczajnej komórki, a i na samoródtwo tychże moner nie ma jeszcze dobitnych dowodów — żadne stworzenie żyjące, mówię, nie powstaje inaczej jak z rodziców, a zatem i czerwce we wnętrzościach człowieka żyjące. Do nich dostają się razem z pokarmami surowymi, tj. nie gotowanymi, jako zarodek. Z tej to przyczyny najczęściej mają czerwce dzieci ubogich wiejskich ludzi, bo jedzą surową brukiew, ćwikłę, owoce itd. Przez gotowanie zarodki te tracą życie i wtenczas nic nie szkodzą.

Najstósowniejzemi lekami domowemi na uleczenie dzieci z tej męczącej choroby są od glist:

Sól kuchenna rozpuszczona w wodzie, którą się każe pić;  
nasienie cyturowe, jądra z pestek korbalowych,  
sok czosnkowy, który się naciera w około pępka,  
czosnek z mlekiem zgotowany do picia,  
sok z zielonych jeszcze orzechów włoskich daje się z cukrem do piecia,

pastylki santoninowe, kupne po aptekach, po których użyciu kilkorazowem daje się olejku rącznikowego (Oleum Ricini): dwie łyżeczki od kawy na przeczyszczenie.

Przeciw nitkowcom dają się enemy z czystej zimnej wody, enemy z piołunu, z kozłka (baldryanu), ze skórek pomarańczowych itd. Zalecają jeszcze pić kredę z octem, kredy szczyptę na łyżkę octu; z tej mieszaniny

utworzy się octan wapna, który przy tworzeniu się tj. w chwili spienienia się należy zażyć.

\* Od jednego z przyjaciół pisma naszego odbieramy następujący artykuł:

„Zajmując się od lat kilkudziesięciu rolą, a szczegółowo sadownictwem i ogrodnictwem, wiele walki staczałem z myszami, które mi ciągle niepokoiły, wyrządzając mi szkodę w ogrodzie. Nie ma sposobu, którego bym nie był doświadczał, aby się pozbyć tych nieproszonych szkodników, ale wyznaję, że żaden środek nie okazał się tak praktycznym, jak wkopywanie w ziemię garnków, który to środek właśnie poleca także Ognisko w nr. 5, radząc garnki te około stogów wkopywać w ziemię.

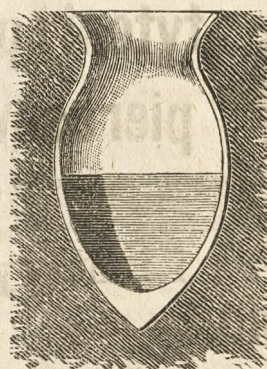
Podług doświadczenia francuskich ogrodników i rolników garnki te powinny być wyrobione podług załączonej ryciny.

Przez wiele lat doświadczałem tego środka na myszy i to nie tylko około stogów, ale w ogrodzie i w polu, i bardzo mi się te samolówki opłaciły. W niemieckich gospodarstwach, zwłaszcza nad Renem, są garnki te bardzo rozpowszechnione. Kształtu garnka nie będę opisywał, bo go rycina przedstawia, ale nadmienię muszę, że wysokość jego 25, a średnica 12 centymetrów wynosi. Do połowy garnka wlewa się wodę, a garnek stawia się w ziemię tak tylko głęboko, aby brzeg jego wierzchni był równo z ziemią.

Od czasu do czasu trzeba te naczynia wyjmować, odlewać starą a nalewać świeżej wody, gdyż skoro tylko woda cuchnie, już tam mysz nie wnijdzie. W garnek ten wchodzi także i podjadki, i ztąd wielka korzyść z tych samolówek.

Pouczony doświadczeniem, sądzę, że myszy wtenczas liczniej się łowią, jeżeli założoną będzie jaka poga: np. ziarenka zboża albo też kawałek słoniny. Ku temu radzę obwinąć wokoło krawędzi garnka drut, potem skrócić go we dwoje i przeciągnąć po nad powierzchnią przez środek. W samym środku można założyć albo słoninkę, albo też krótką deseczkę i na tę nasypać zboża np. jęczmienia lub pszenicy, lub też wkłócić kłos z ziarnem.

Garnki te są nader tanie, bo kilka groszy tylko kosztuje jeden, a korzyść z nich niezmierna. Gdyby tylko psotnicy nie niszczyli ich, to przez kilka lat wytrwają, przysługując się gospodarstwu. Na dowód, jak pożytecznym może być taki garnek, przytoczę ten fakt, że pewien ogrodnik, któremu myszy wiele wyrządzały szkody, łowił codziennie zrazu po 50—60 myszy w jeden garnek, a miał ich kilkanaście w ogrodzie, później coraz mniej myszy wpadało w garnki, ale też szkoda ustawała w ogrodzie.



Zdatnego  
**subiekta cukierni-  
 czego**  
 poszukuje **cukiernia** (78)  
**K. Stark,**  
 Wrocławska ulica Nr. 14.

### III szkoła miejska.

(na Chwaliszewie i przy Tumie).  
 Przyjmowanie dzieci trwać będzie  
**tylko** do 25 kwietnia rb. Aby za-  
 pobiedz wszelkim nieprzyjemnościom,  
 uprasza się rodziców o zastosowanie  
 się do niniejszego ogłoszenia.  
**Scheffler,**  
 (76) Rektor.

Do mego składu cygar en gros  
 i en detail, szukam zaraz

### uczni,

mówiącego dokładnie po niemiecku.  
**Rudolf Regenbrecht,**  
 Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2. (57)

### Chłopca

w naukę poszukuje (63)  
**Andruszewski,**  
 Tapicer, Wielka Rycerska ul. 7.

**Jan Specht,**  
**fabrykant broni**  
 w Poznaniu,  
 Wielka Rycerska ul. 6 i 7,  
 poleca swój **skład broni,**  
 jako też lefoszówki i ze stem-  
 plem do nabijania dubeltówki;  
 rewolwery i wszelkie przy-  
 bory myśliwskie. (80)

#### Miejsca do zajęcia:

Dom. Cerekwica p. Znin, kucharz kawaler.  
 Dom. Kłaczyn p. Kaźmierz, ekonom kaw.  
 św. Jan.  
 Mystki p. Września, pisarz i służący kaw.  
 1 lipca.  
 Sławoszew p. Kotlin, kucharz kawaler od  
 1 lipca.  
 Brdowo p. Środa, służącego kaw. św. Jan.  
 Osob. przedst.  
 Sarbinów p. Poniec elewa gosp. 1 lipca.  
 Przedstaw. osob., wiadom. teryanera.

#### Poszukują miejsca:

Brzostków p. Zerków. Strzelec, kawaler  
 wolny od wojsk. św. Jan.  
 Ekonom, 1 lipca post. rest. Golina, A. Z.  
 A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą  
 familją.  
 I. S. Starkowiec p. Kobylin, służący z  
 małą fam. od św. Jana.  
 Służący żonaty poszuk. m. w Król. lub  
 w Księżstwie. Blizsze wiad. u p. Grobelne-  
 go w Kajewie p. Pleszew.

## Księgarnia Żupańskiego

poleca:  
**Gruszczynski**, O Mickiewiczu ze stanowiska narodowego, Wojna Cho-  
 cimska Wacława Potockiego dwie prelekcje, 10 sgr.  
**Gruszczynski**, O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasickiego, 10 sgr.  
**Jackowski**, Rzut oka na nasze zasady, sprawy i potrzeby, 10 sgr.  
 „Ułomności nasze narodowe, 1 tal. 10 sgr.  
**Jonas**, Opowiadanie dziadunia o sławnych mężach i dziejach dawnej Pol-  
 ski, 15 sgr.  
**Kalderon**, Kochankowie nieba, przekład K. Balińskiego, 1 tal. 10 sgr.  
**Kalinka**, Żywot Tadeusza Tyszkiewicza, 25 sgr.  
**Kamińska**, Legendy historyczne, 1 tal. 7½ sgr.  
**Helleniusz**, Kilka rysów i pamiątek, 2 tal.

## Fabryka tabaki

**L. Kaniewskiego,**  
 Poznań, ul. Wodna 2,

poleca **wyborową tabakę do zażywania** a mianowicie:

Koronny Nissing Nr. 0 funt po . . . . . 1 tal. 10 sgr.  
 Koronny Nissing Nr. 1 „ . . . . . 1 tal.  
 Amsterdamski Nissing Nr. 0 funt po . . . . . 25 sgr.  
 Prawdziwą holenderską tabakę funt po . . . . . 20 „  
 „ „ „ Nr. 1 funt po . . . . . 14 „  
 „ „ „ Nr. 2 „ . . . . . 12 „  
 „ „ „ Nr. 3 „ . . . . . 8 „  
 „ „ „ Nr. 4 „ . . . . . 6 „

również swój z renom. fabryk zagranicznych w najlepsze gatunki zaopatrzony.

**Skład  
 cygar,**



**tytoni i pa-  
 pierosów.**

Cygar tysiąc od 6 do 60 talarów. Kupującym na sprzedaż przy-  
 rzeka się stósowny rabat. (77)

## Powszechny Bank premiiowy i rentowy Stein & Comp.

Towarzystwo komandytowe w Berlinie.

Kto płaci 4½ tal. albo 6 tal. miesięcznie, ma udział w wygranej jaka  
 paść może na 80 resp. 100 numerów pożyczek premiiowych, dobrze reno-  
 mowanych, prócz tego otrzymuje po 25 miesiącach 4 resp. 5 listów, których  
 wartość równa się w przybliżeniu sumie wniesionych składek.

Wszelkie papiery wartościowe sprzedają się za wpłatą częściową, mie-  
 sięczną, pod bardzo korzystnymi warunkami.

Laskawe zamówienia przyjmuje i bliższych szczegółów udziela  
**Pełnomocnik Banku na Poznań i okolice**

**Kazimierz Neuman,**

ul. Szkólna 4. (73)



**Skład  
 OBUWIA**



## J. Skoraczewskiego

Stary Rynek Nr. 55, I piętro,  
 zaopatrzony jak najobficiej we **wszelkie wyroby** tak zagranicznych,  
 jako też i krajowych skór, poleca się jak najuniższej Szan. Publiczności.  
 Wszelkie zamówienia tak na męską, jak na damską robotę wyko-  
 nuje spieszenie, akuratnie i po cenach nader umiarkowanych.  
 Przesłane z wystawy wiedeńskiej mego własnego wyrobu bóty, są u  
 mnie do obejrzenia i nabycia. (58)

## Dla rolników.

### 1. Nasiona ang. buraków pastewnych.

Buraki te, najpiękniejsze i najobfitszy z wszystkich znanych buraków pastew-  
 nych, plon wydające wyrastają 1-3 stóp w obwodzie, ważąco po 5-10-15 funt., bez po-  
 przedniej obróbki. Pierwsze sadzenie odbywa się w końcu marca lub w kwietniu; drugie  
 sadzenie w czerwcu, lipcu i jeszcze z początkiem sierpnia, a wtenczas na takiej roli,  
 z której już co sprzątnięto, np. zieloną paszę, rychle ziemniaki, raps, len i żyto. W  
 dwóch tygodniach wyrastają buraki te zupełnie, a najpóźniej sadzone chowa się na  
 potrzeb zimową, ponieważ aż do późnej wiosny zatrzymują pożywność i trwałość. Funt  
 nasienia wielkiego gatunku kosztuje 2 tal., średni gatunek 1 tal. Niżej ½ funta nie  
 sprzedaje się. Na morgę potrzeba ½ funta.

### 2. Bokharska olbrzymia koniczyna miodowa (Nostrzyk).

Koniczyna ta jest ztąd sławna, że niedostatkowi paszy nieraz zaradza, bo rośnie  
 i udaje się na każdej lekkiej ziemi. Skoro tylko pora do siewu nastaje, sieje ją się,  
 i w pierwszym roku 3-4, a w drugim roku 5-6 razy sieć ją można. Można ją siać  
 między jęczmień i owies. Z owsem pomieszana, daje wyborną paszę dla koni; nadto  
 dla jej wielkiego bogactwa pożywności poleca się tę koniczynę jako paszę dla krów  
 dojnych i dla owiec. Na morgę wysiewa się 12 funt., w mieszaninie 6 funt. Funt na-  
 sienia prawdziwego oryginalnego kosztuje 1 tal. Niżej ½ funta się nie sprzedaje.

### 3. (Champion Yellow Globus)

#### Nasienie olbrzymiej szkockiej rzepy burakowej.

Rzepa ta stałej pięknej formy, wolna od korzonków bocznych, wyrasta w głę-  
 boko uprawionej roli 18-22 funt. Ponieważ nasienie to dwa razy czyszczone, po-  
 trzeba go przeto 3 funty na morgę. Funt kosztuje 20 sgr.  
 Wskazówkę do uprawy roli załączam do każdego zlecenia.  
 Nasiona te poleca (74)

## Ernest Lange, Alt-Schöneberg p. Berlinem.

Zlecenia frankowane odwrotną pocztą wykonuję, a jeśli nie nadesłano mi nale-  
 żytości, biorę ją przez zaliczkę pocztową.

W skutek powtórnego powiększenia mej fabryki jestem w stanie sprze-  
 dawać większe partie **cygar**

## Jawa-Ausszus

po 6½ tal. 1000 sztuk. Uepsze gatunki do 80 tal. za 1000 sztuk. No-  
 wym odbiorcom posyłam próbki po 500 sztuk za zaliczką. (56)

## Rudolf Regenbrecht.

Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2.

## Central. Ekspedycya Anonsow

do wszystkich pism tutejszych i zagranicznych

najstarsze otworzone  
 biuro **A. Retemeyer,** w roku 1856.

przysięgły znawca do spraw dziennikowych i anonsowych przy król. sądzie  
 miejskim

w Berlinie.

Korespondencye — Referaty wszelkiego rodzaju. (75)  
 Tłumaczenie inseratów na wszystkie języki w kraju używane.  
 Spisy gazet, taryfy i kosztorysy rozseła się grati i franco.

## Roman Leporowski,

mistrz kotlarski

w Poznaniu,

na św. Wojciechu No. 40,

poleca swój nowo otworzony zakład laskawym względem Szanownej Publiczności,  
 a mianowicie właścicielom dóbr gorzelnii, budowniczym i inżynierom i t. d. Wszel-  
 kie roboty wchodzące w mój zakres, a mianowicie zakładanie **gorzelnii, cukro-  
 wni, dystylacji, browarów,** także i sikawki, pompy, naczynia kuchenne itd.  
 wykonywam trwale i akuratnie, po nader przystępnych cenach i w jak najkrótszym  
 czasie. (54)

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław	Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. / sgr. / fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów
Pszennica.....	42	3 21 —	—	80—82	86	—	73—90	85—88
Zyto.....	40	2 20 —	—	61—63	63¾	—	58—67	60—64
Jęczmień.....	37	2 21 3	—	63—66	70	—	56—76	62 66
Owies.....	25	1 22 6	—	54—58	56¾	—	52—65	—
Groch wrący.....	43	2 25 —	—	59—60	—	—	62—67	—
Tatarka.....	35	2 20 —	—	—	—	—	—	—
Kartofle.....	50	— 25 —	—	—	—	—	—	—
Okowita za 100 litrów....	—	22 12 6	—	21½	22½	—	22½	—